

W imię ojca



Kobieta ma łatwiej. Już czuję jak na sam dźwięk tych słów wysuwają się wam, drogie Panie, pazurki. Ale niepotrzebnie, nie powiedziałem jeszcze w jakiej dziedzinie. Oto zamierzam zaraz, na waszych oczach, udowodnić niezaprzeczalnie, że w kwestii rodzicielstwa macie łatwiej. Na przykład, kobiecie jest łatwiej karmić piersią. Albo jest łatwiej zajść w ciążę, czy w ogóle urodzić dziecko. Co więcej, Stwórca w swej łaskawości tylko kobietom dał biologiczny rytuał wejścia w macierzyństwo. Ciało, hormony, psychika i kto wie co jeszcze, przez 9 miesięcy pracują pełną parą, żeby przeistoczyć was w nadkobietę – matkę.

Przemiana

Jak przeistacza się facet w ojca? Zgoła inaczej. Może i był kiedyś jakiś kozak co sobie powiedział wieczorem, że zostanie

ojcem, a rano był delikatnym, cierpliwym i odpowiedzialnym doktorem pediatrii. Nie można tego wykluczyć, nie takie rzeczy w Indiach się działy. Ale co do zasady faceta w ojcostwo los rzuca bezdusznie wprost na głęboką wodę... z kutra... zimą... w okolicach przylądka Horn. I teraz sobie radź, choć nikt cię nie nauczył pływać, a jeszcze wczoraj byłeś honorowym gościem na balu kapitańskim. Tak więc, o ile kobieta przeobraża się w matkę przed pojawieniem się dziecka, o tyle mężczyzna ma się połapać co i jak już w trakcie gry. Proces ten zwie się tatusieniem.

Dusza

Ojcostwo to w zasadzie tylko tytuł honorowy, który można wypinając pierś zaprezentować jak order w galowym mundurze. Od momentu kiedy facet zostaje ojcem, zaczyna się zmieniać. Dotychczas król życia, udzielny pan własnego losu, oddychający oparami benzyny i whiskey, upajający się posoką chlustającą spod przyłbicy, przerzucający dla rozrywki żelastwo na pakerni odkrywa, że główka noworodka tak pięknie pachnie, że coś dziwnego dzieje się z jego oczami. Kiedyś przerąbywany na pół filmowy smarkacz wzruszał go mniej niż reklama smakowitej margaryny, teraz wykadrowane smutne oczka porzuconej na skraju drogi sierotki rozdzierają mu duszę na strzępy. Kiedyś, wchodząc do pomieszczenia obejmował je automatycznie we władanie, teraz, skradając się po nocy do ubikacji toczy rozważania jak spuścić wodę żeby nie narobić hałasu. Kiedyś za obcesową ingerencję we własną twarz poczęstowałby intruza w stylu Chucka Norrisa, teraz zaśmiewa się zachęcając do dalszego gmerania w oku czy klepania do czoła. Przykładów można by mnożyć, odnosząc się do pory zasypiania i wstawania w wolne dni, zainteresowań, sposobu spędzania czasu, cierpliwości, wyrozumiałości itd. Tak właśnie przebiega psychiczna adaptacja do ojcostwa.



Ciało

Ale na psychice się nie kończy. Facet przeobrażający się w ojca, tak jak i kobieta stająca się matką, przechodzi przemianę fizyczną. Analogie tutaj są znacznie głębsze i bardziej bezpośrednie niż się z pozoru wydaje. Tak jedno, jak i drugie zwiększa swój obwód w pasie. Co prawda u kobiety proces ten trwa 9 miesięcy po czym wszystko wraca do normy, o tyle u faceta, jako istoty z natury bardziej konsekwentnej i gorliwej, praca nad wypukłością własnej sylwetki może trwać do końca życia. To samo tyczy się klatki piersiowej: napięty, szczeciniasty tors barbarzyńcy lekko się uwydatnia by potem nieco smętnie zwiotczeć niczym włochaty flaczek. Co robić, jak zamiast dźwigać sztangę czy mknąć po bieżni, dźwiga się własny zad w środku nocy lub mknie po zmroku po pieluchy i mleko w proszku? Przede wszystkim nie należy z tym walczyć, bo pewnych rzeczy się nie przeskoczy. Udowodnili to amerykańscy naukowcy na podstawie danych o stanie zdrowia młodych mężczyzn z

ostatnich 21 lat. Jak dowodzą (a jak oni czegoś dowodzą, to dowodzą), u młodych ojców BMI rośnie o 2,6%, kiedy u bezdzietnych w tej samej grupie wiekowej waga raczej spada (BMI o 1% w dół). Można się oczywiście zawziąć i z tym walczyć, ale po co się oszpecać? Tak tak, oszpecać i być *passé*! Tak zwane *dad bod*, jak twierdzi niejaka Mackenzie Pearson w swoim internetowym esaju *Why Girls Love The Dad Bod*, to teraz najgorętszy typ figury faceta.



źródło: 8bitdad.com

Obrońca

Dad bod w połączeniu z modnym nadal drwaloseksualnym stylem powoduje, że w zasadzie ojciec poza niańczeniem pociech mało czym powinien sobie głowę zaprzętać. Jeszcze ktoś gotów wysnuć spiskową teorię, że kobietom to na rękę i same tak to poukładały. Nawet niech by odpowiadały, to nic z tego! Natura, która pozostawiła faceta na pastwę losu z przystosowaniem do ojcostwem, teraz zabiera swój prymitywny głos i w imię obrony resztek męskości uruchamia u faceta mechanizmy obronne.

Najważniejszym z nich jest „Super Sen”. Zdolność, dzięki której żaden dziecięcy kwęk nie jest w stanie ojca obudzić, a czasem nawet i konkretny ryk jest na nic. Innym mechanizmem jest tzw. „Drętwą Ręką”, za sprawą której więcej jedzenia z łyżki serwowanej przez ojca ląduje na ubraniu maluszka niż w jego buzi. Ściśle powiązany jest z nią również „Analfabetyzm Kuchenny”, czyli mniej lub bardziej zaawansowana indolencja w zakresie przygotowania posiłku zjadliwego dla malucha. I wreszcie bezcenna „Ślepotą Tekstylną”, dzięki której ojciec totalnie nie ogarnia garderoby swojego potomka i, zmuszony, jest w stanie wystroić go w zimowe spodnie, sandały i bluzkę starszej siostry.

Pozdrawiam,
Piotr Rogala



źródło: awwwards.com